Rok XX. Berlin, na niedzielę 17. września 1916. Nr. 215.

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:
Dziennik Berliński, Berlin O 27, Raupachstrasse 6.

Przedpłata wynosi: na poczcie kwartalnie 2.30 mk., z odnoszeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnosz. do domu 91 fen. — W ekspedycyi i w agencyach 65 fen. miesięcznie, z odnoszen. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 16. września 1916.

Przegląd tygodniowy.

Oczy świata politycznego zwrócone były w ciągu ubiegającego tygodnia na Grecję. Mniej interesowało tutaj pytanie, jaką poweźmie Grecja decyzję, czy weźmie udział czynny po stronie koalicji lub pozostanie nadal neutralną, co raczej różne sensacyjne a niespodziewane zajścia, które plątają jeszcze bardziej zawiłą nad wyraz kwestję grecką.

Po przyjęciu bowiem przez gabinet Zaimisa wszelkich warunków stawianych przez koalicję, zdawało się, że niema żadnych powodów, któreby mogły pociągnąć za sobą przesilenie w łonie rządu. Tymczasem zupełnie nagle i niespodziewanie nadeszła wieść o dymisji gabinetu Zaimisa. Przyczyny tego ustąpienia nie są znane. Jako przyszłego szefa greckiego gabinetu ministerjalnego wymieniają posła Dimitrakopulosa, adwokata z zawodu, byłego zwolennika Venizelosa, który się jednak z nim poróżnił i utworzył własną liberalną partję. Dimitrakopulos jest nietyle przeciwnikiem politycznym co osobistym Venizelosa i nadzwyczaj oddany królowi Konstantemu. Stąd też nie można przypuszczać, aby ze zmianą osób miała nastąpić zmiana polityki rządu greckiego

Drugim bardzo ciekawym i może jedynym w historji wojen jest fakt poddania się całego korpusu greckiego, stojącego załogą na pograniczu grecko-bułgarskiem, pod opiekę naczelnej komendy niemieckiej i przewiezienie go wraz z całem uzbrojeniem do Niemiec, gdzie ma pozostać tak długo, aż aljanci nie opuszczą granic Grecji. Fakt ten świadczy, że armja grecka raczej woli się poddać państwom centralnym i ich sojusznikom niż walczyć po stronie koalicji i stanowi dla niej groźne napomnienie na wypadek, gdyby chciała przemocą zmusić armję grecką do walki po swej stronie. Tak też zdają się osądzać sprawę po stronie aljantów, jak świadczą o tem głosy prasy włoskiej, która pisze, by nie oglądano się na pomoc grecką, lecz przewieziono raczej na front saloniecki kilka dalszych, własnych dywizji.

Ciekawemi i nie pozbawionemi pewnych cech politycznych są różne zmiany, które dokonały się w ciągu ostatnich dni w reprezentacji Watykanu za granicą i w sekretarjacie watykańskim

Mianowicie odwołani zostali przez Ojca ś. reprezentanci polityczni i kościelni stolicy apostolskiej z Niemiec i Austrji, nuncjusz Frühwirth z Monachjum i Scapinelli z Wiednia. Scapinelli ma objąć po kardynale Gasparim sekretarjat stanu, watykański urząd spraw zewnętrznych, a w miejsce Scapinellego przychodzi do Wiednia jako nuncjusz papieski arcybiskup z Verceili, Valfrè di Bonzo, w miejsce nuncjusza Frühwirtha do Monachjum, dotychczasowy sekretarz dla nadzwyczajnych spraw kościelnych monsignore Pacelli. Dowodziło by to, że Papież do tych dwóch placówek kościelno dyplomatycznych wielkie przywięzuje znaczenie.

Trzecim ważnym momentem, który stanowi nierozwiązaną zagadkę dla domyślnych głów politycznych, jest wizyta króla bułgarskiego i bułgarskiego następcy tronu i wicegeneralissimusa armji tureckiej, Enver baszy w głównej kwaterze niemieckiej. Ciekawość rozbudził jeszcze urzędowy komunikat o tych wizytach, że król bułgarski przybył wraz z następcą tronu do głównej kwatery w celu narad. Nad tem, co było przedmiotem tych narad napróżno sobie dotąd politycy łamią głowy i gubią się w domysłach.

W sejmie węgierskim rozpoczęły się w bieżącym tygodniu w dalszym ciągu rozprawy. Lwią część tych obrad zajęły sprawy polityki zewnętrznej związane ściśle z obecną wojną. Opozycja wytoczyła bowiem z trybuny parlamentarnej swe żale i dała upust swemu niezadowoleniu z rządu, z polityki ministra spraw zewnętrznych, barona Burlana, który uchodzi za męża zaufania hr. Tiszy, i z naczelnego dowództwa, że pozwoliło na wtargnięcie Rumunów do Siedmiogrodu. Mówiono też o wojnie z Włochami, o jej przyczynach i o ostatniej ofenzywie, austryjackiej, która nie wydała pożądanych rezultatów. Przy tej okazji świat dowiedział się z ust prezesa ministrów ciekawych nowych szczegółów, o pertraktacjach, jakie się toczyły pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami krótko przed wybuchem tej wojny.

W Azji korzysta Japonja z tego, że mocarstwa europejskie biją się pomiędzy sobą i zaczyna na serjo podbój Chin, o którym od dawna marzyła. Za pozór służy jej utarczka, jaka się rozegrała pomiędzy Japończykami i Chińczykami, utarczka, która jest w tamtejszych warunkach zjawiskiem prawie codziennem, i stawiła rządowi chińskiemu takie warunki, że ten godząc się na nie, oddaje prawie zupełnie pod kontrolę i władzę japońską Mongolję i Mandżurję.

Nad Ameryką wisi znowu groźba strejku jeneralnego, po szczęśliwem usunięciu strejku kolejowego dzięki usilnym zabiegom prezydenta Wilsona. Może tedy uda się Wilsonowi i to nowe niebezpieczeństwo zażegnać jeszcze w ostatniej chwili.

Do olbrzymiego zadania zabiera się Holandja. Mianowicie pragnie od morza odciąć i osuszyć rozległą zatokę, wdzierającą się głęboko w środek Holandji, znaną pod nazwą jeziora Zuider. Odpowiedni projekt ma być dziś przedłożony izbie poselskiej. Koszta tego olbrzymiego przedsięwzięcia oceniają na 100 miljonów guldenów holenderskich, a praca nad tem potrwa lat kilkanaście. W ten sposób powiększyła by się znacznie powierzchnia Holandji i usunęło raz na zawsze klęskę powodzi, jak ostatnia, która nawiedziła Holandję na wiosnę.

Sprawa polska w Rosji.

Odłożenie spodziewanego w kwestji polskiej aktu. »Gazeta Polska« zaopatruje między innemi w następujące uwagi:

»Russkoje Słowo«, twierdzi, że akt został zredagowany przez sekretarza stanu Kryżanowskiego, który oparł go na podstawie projektu autonomji, opracowanego przez Sazonowa, nie zaś na podstawie projektu, opracowanego przez Stürmera.

Odłożenie aktu możnaby tedy tłomaczyć tem, iż obecny prezes Rady ministrów liczy może na zmianę z biegiem czasu okoliczności, co mu pozwoli przeprowadzić projekt swój własny.

Zaznaczywszy, że odłożenie to społeczeństwo polskie przyjmie ze spokojem »Gazeta Polska« dodaje:

Rzecz inna, czy odkładanie aktu było wskazane ze stanowiska interesów chwili bieżącej, ze stanowiska wojny samej

Wojna obecna toczy się nietylko na froncie, narzędziami jej są nietylko armaty, kulomioty i karabiny. Wojna obecna toczy się również w sferze idei.

»Gazeta Polska« stwierdza, że koalicja ogłosiła, iż walczy w obronie uciśnionych narodów. Czy pogląd ten przez takie traktowanie kwestji polskiej pogłębi się w narodzie polskim, to inne pytanie.

»Kurjer Nowy« z powodu odłożenia »aktu« w sprawie polskiej, między innemi pisze:

»Energiczna, powszechna, stanowcza kampanja prasy rosyjskiej ma już tylko historyczne znaczenie. Nie należy jej zapominać. Ujawniła ona istnienie przychylnego dla Polski nastroju w społeczeństwie rosyjskiem; o ile prasę możemy uważać za odźwierciadlenie tego społeczeństwa, w masie swej biernego, podczas, gdy prasa zdradza dużą aktywność. Ten ogólnie wykazywany nastrój, w którym niektóre wystąpienia kadeckie brzmiały dysonansem, powinniśmy zachować w pamięci Może on uledz jeszcze przeróżnym wahaniom, lecz, jak okiem wstecz sięgnąć w przeszłe dzieje stosunków rosyjsko polskich, nie mieliśmy nigdy w społeczeństwie rosyjskiem takiego kapitału zdawkowej nawet życzliwości. Historja dobrą jest nauczycielką. Zobaczymy, czy kiedyś, w blizkiej może przyszłości, gdy ta sama konieczność historyczna postawi na porządku dziennym rozwiązanie sprawy polskiej, tym razem już ostatecznie, nie zawiedzie nas ten, dziś nam przychylny nastrój społeczeństwa rosyjskiego«.

Sprawę polską — pisze »Kurjer Nowy« — już rozpatruje się pod kątem widzenia konieczności historycznych, lecz na Polaków patrzy się pod kątem ich »sprawowania«

»Zainteresowanie jest większe ich orjentacją, ich sympatjami, niż ich losem i przyszłością. Pod tym względem wymagania są kategoryczne i daleko idące Pamiętamy, że już »przyjęcie uniwersytetu« wywoływało jeżeli nie niechęć wyraźną, to w każdym razie insynuacje prawicy i liczne serkania. Z niejakim trudem »przebaczono« Warszawie utworzenie własnemi siłami uniwersytetu i politechniki, czyli, jak to mówiono, »przyjęcie uniwersytetu z rąk Niemców«. Wyobrażano sobie snadź, że Polacy powinni byli nie zakładać uniwersytetu i nie otwierać szkół, mimo, że nikt im w tem nie stawiał przeszkody.

W szerszym zakresie też same podejrzenia i zarzuty wystąpią niechybnie z chwilą ogłoszenia przez państwa centralne niezależności. Zapewne ciż sami ludzie, którzy nam założenia uniwersytetu wybaczyć nie mogli, będą sądzić, iż kraj nie powinien korzystać z otwierającej mu się swobody, by otworzyć na miejscu ustępujących władz okupacyjnych własne instytucje, ustanawiać władze i t. p.

Tymczasem w tych przypuszczalnych okolicznościach, ani sympatje, ani antypatje żadnej roli odgrywać nie będą; żadne »złudzenia« linji zdrowego instynktu życia nie wykrzywią.

—

»Russkoje Słowo« donosi, że w dniu 18 go sierpnia p. B. Stürmer po posiedzeniu rady ministrów przyjął w Pałacu Maryjskim delegację polską w osobach posła do Rady Państwa hr. Wielopolskiego i posła do Dumy p. Harusewicza, którzy poinformowali p. Stürmera o poglądach polskich odpowiedzialnych kół politycznych na sytuację kwestji polskiej w chwili obecnej. Rozmowa trwała około godziny.

Rosyjskie ministerjum oświaty a szkoły polskie.

Minister oświaty wniósł do rady ministrów projekt zwolnienia od konkursowego egzaminu z języka rosyjskiego, przy wstępowaniu do wyższych szkół technicznych osób, które ukończyły prywatne szkoły polskie, z polskim językiem wykładowym.

Takąż ulgę minister proponuje stosować także do innych Słowian, poddanych niemieckich, austryjackich i węgierskich, którzy ukończyli szkoły rządowe w Austro-Węgrzech i w Niemczech.

Z Grecji.

Według informacji, nadchodzących z źródeł neutralnych, miał Dimitrakopulos zgodzić się na utworzenie nowego gabinetu.

O poglądach politycznych nowego premjera greckiego pisze korespondent londyńskiej »Morning Post«: Dimitrakopulos nie opowiedział się stanowczo po stronie koalicji, stąd też nie może zupełnie liczyć na poparcie Venizelosa, ale w ateńskich kołach przyjaźnie usposobionych dla czwórporozumienia liczą się z tem, że ministerjum spraw zewnętrznych w nowym gabinecie obejmie Dragumis jun, który jest bardzo wielkim przyjacielem Francuzów. Venizelos jest stanowczo zdecydowany nie stawać prędzej na czele rządu, aż Grecja nie chwyci za broń po stronie koalicji.

Korespondent »Daily Mail« donosi: »Gdyby się Grecja jeszcze w tej chwili chciała zdecydować stanąć po stronie czwórporozumienia, to nie można by jej już przyznać żadnych ustępstw. Koalicja da broń i amunicję, ale to też jest wszystko. Przy zawieraniu pokoju nie może Grecja zgłaszać żadnych pretensji, lecz może, jeżeli chwyci za broń, w każdym razie liczyć na pewną przychylność.

Partja Venizelosa jest o tem poinformowana i pogodziła się z tem, jest także gotowa chwycić pod temi warunkami za broń.

Dimitrakopulos odmawia.

Agencja Stefani donosi pod datą 15 bm. z Aten, że Dimitrakopulos nie zgodził się na propozycję utworzenia nowego gabinetu greckiego.